Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 232 Kraków, czwartek 30 września 1920 Rocznik XXIX.

60 M miesięcznie z odsyłką

Zagranicą miesięcznie 80·— Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Cena numeru 3 M

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.

Telefon Administracyi Nr. 310.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.

Konto czekowe 140.002.

Zbliżamy się do pokoju

Tymi słowami przyjął przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej p. Dąbski rerezentantów prasy po historycznem posiedzeniu obu delegacyi w piątek 24 września. Słowa te na tle warunków sformułowanych przez pp. Joffego i Dąbskiego mają pewne uzasadnienie, gdyż przy porównaniu obustronnych warunków nie widzimy żadnej różnicy tak zasadniczej, żeby się nie dała wyrównać. W czem leżała dotychczas trudność porozumienia się? Zdaniem naszem, punktem najbardziej spornym, o który rozbijały się dotychczas przedsiębrane próby dojścia do zgody, była kwestya: pokój narzucony czy pokój porozumienia? Sprawa przedstawiała się w pewnej fazie wojny bardzo prosto: gdy Polacy stali u szczytu powodzeń (po zajęciu Kijowa), wtedy i u nas były głosy za narzuceniem pokonanemu przeciwnikowi pokoju; gdy bolszewicy osiągnęli największe swe sukcesy (stali pod murami Warszawy), wówczas przedłożyli Polsce za pośrednictwem Anglii znanych 15 warunków, które negowały samodzielność Polski, degradując ją do pomostu między Rosyą a Niemcami.

Bitwa nad Wisłą zmieniła sytuacyę. Już w Mińsku delegacya bolszewicka zaczęła stopniowo modyfikować swe warunki; już nie mówiła o rozbrojeniu Polski, o utworzeniu milicyi, o podziale gruntów. Trzeba było dalszych walk, aby — po przeniesieniu rokowań do Rygi — obie strony zbliżyły się w tym stopniu, że można już mówić o zbliżaniu się do pokoju. Przypatrzmy się obustronnym zasadniczym warunkom, jak je wczoraj podano: Rosya żąda samostanowienia terytoryów spornych — to od samego początku było postulatem polskim. Różnica zachodzi tylko w wyspecyalizowaniu terytoryów, przyczem z góry można stwierdzić, że np. Galicya wschodnia nie wchodzi dla nas w rachubę jako obejkt targu. Ale i ta różnica nie stoi na przeszkodzie zawarciu tymczasowych preliminaryów pokojowych, ileże wedle oświadczenia Joffego można kwestyę samostanowienia odroczyć i preliminarya bezzwłocznie podpisać. Znaczy to, że Joffe nie wyklucza możliwości kompromisu w tej sprawie, a przecież pokój w szczegółach nie może być niczem innem, jak tylko wynikiem kompromisu.

Druga zasadnicza kwestya: obie strony słowem i czynem uznają wzajemną zupełną suwerenność. Z chwilą, gdy Rosya cofnęła żądanie rozbrojenia Polski oraz żądanie oddania jej linii kolejowej Wołkowysk-Grajewo, z tą chwilą niema mowy o zamachu na naszą samodzielność tak, że co do tego punktu kwestya przestała być sporną. Jeżeli dalej delegacya polska stoi wedle oświadczenia p. Dąbskiego na stanowisku pokoju porozumienia, jeżeli nawet w tym punkcie idzie tak daleko, że cofa przedtem tak silnie podnoszone żądanie przywrócenia granic historycznych (przekreślenie pierwszego zaboru z r. 1772), to — pytamy się — co właściwie przeszkadza natychmiastowemu podpisaniu układu, uwzględniając kilkudniową zwłokę dla załatwienia technicznej strony tego aktu?

Uważamy, że rokowania w tem stadyum, w jakiem stanęły w dniu 24 września, dojrzały już do rozstrzygnięcia. Byłoby smutnem świadectwem dla zdolności dyplomatycznych obu delegacyi, gdyby w ciągu paru dni — Joffe określił termin do 5 października — nie udało im się wyrównać zachodzące jeszcze małoznaczne różnice. Sytuacya nasza prze do rychłego zakończenia wojny, a dla bolszewików sytuacya przedstawia się jeszcze niepomyślniej. Polska, powtarzamy to poraz dziesiąty, nie może na nikogo liczyć, a własne siły powinna zachować na produktywniejszy cel, niż prowadzenie wojny, której cel już został osiągnięty. Mocarstwa sprzymierzone, w myśli udzielenia nam pomocy, zupełnie nie wchodzą w rachubę. Czy może Francya pospieszyć nam z czynną pomocą? Czytaliśmy przed kilku dniami o tajemniczej podróży Trockiego do Francyi i do Szwajcaryi — czy nie było tam jakiegoś spotkania, na którem ubito jedynie dla Francyi ważną sprawę: zapłatę długów przez carat zaciągniętych? Co do Anglii i Włoch — czy państwa te, które dotąd tylko platonicznie nas popierały, mogą teraz myśleć o angażowaniu się przeciw Rosyi, gdy mają u siebie potężne ruchy robotnicze na tle ekonomicznem, a ruchy te z pewnością przybrałyby jeszcze gwałtowniejsze formy, gdyby państwa te spróbowały wystąpić czynnie przeciw sowietom.

Co się tyczy położenia Rosyi — wystarczy przeczytać podane wczoraj sprawozdanie Trockiego o głodzie, o bezrobociu, o burzącej się ludności, aby dojść do przekonania, że i dla Rosyi natychmiastowy pokój jest konieczny. Zarówno Polska jak i Rosya na dalszej wojnie tylko stracić mogą. Nie wątpimy, że armia nasza potrafiłaby odnieść jeszcze dalsze zwycięstwa, ale do czego to doprowadzi? Chyba sfery decydujące nie myślą poważnie o ponownym marszu na Kijów, a tem mniej o pochodzie na Moskwę, szczególnie teraz z początkiem jesieni.

Joffe nagli do zawarcia pokoju dla uniknięcia kampanii zimowej i zapewne zna on stan wojsk czerwonych na tyle, aby nie dopuścić do tej kampanii, My też nie mamy powodu rwać się do takiej kampanii, która w najlepszym razie mogłaby wpłynąć na **szczegóły**, ale nie na **istotę** pokoju. A przytem należy pamiętać, że — o ile najsilniejsze nawet państwa muszą liczyć się z opinią świata — o tyle Polska musi tembardziej się liczyć. Wszak — znana to rzecz — sympatyi wielkich mas dla nas w Anglii, we Włoszech, a we Francyi sympatyzuje z naszemi ofiarami tylko ta część burżuazyi, której kieszeń jest zainteresowaną w klęsce bolszewików. W chwili, gdy delegat Polski maluje w tak czarnych barwach nasze położenie finansowe na konferencyi w Brukseli; w chwili, gdy stoimy przed zagadnieniem o takiem dla naszej przyszłości znaczeniu jak zbliżający się plebiscyt na Górnym Śląsku, w takim czasie szkoda każdego dnia zwłoki. Poco ma p. minister wojny odkomenderować żołnierzy do robót rolnych — jak głosi wczorajszy rozkaz — kiedy można mieć setki tysięcy rąk do pracy produktywnej na roli, w fabrykach itd.?

Trzeba nareszcie zakończyć erę burzenia, a rozpocząć erę tworzenia. Dla umożliwienia tego koniecznem jest zakończenie wojny i musimy tego żądać, aby najdalej w podanym w Rydze terminie pokój stał się rzeczywistością.

y.

-ooo-

Skład osobisty delegacyi rosyjskiej w Rydze

Korespondent ryski „Robotnika" podaje:

Przewodniczącym ściślejszego komitetu delegacyi, czyli t. zw. „ściślej czwórki", jest p. Joffe, lekarz z zawodu; należy doń, oprócz tego, p. Manuilskij, zdaje się, kompozytor i muzyk, przedstawiciel Sowieckiej Ukrainy, p. Obolenskij, profesor ekonomii społecznej i p. Kisow, sekretarz „czwórki", znawca podobno spraw polskich, który ma za kilka dni przybyć.

Na czele ściślejszego komitetu rzeczoznawców stoi prof. Bogolepow, ekonomista i statystyk, wiceprzewodniczący jest p. V. J. Pitechele (Finlandczyk), profesor ekonomii społecznej. — W skład komitetu wchodzą: gen. Nowickij, były dowódca **korpusu w armii carskiej i gen.** Poliwanow, **b. minister wojny w gabinecie Sztuermera (zmarł) i J. B. Rozenblat**, redaktor pisma „Ekonomiczeskaja Żiżń".

Wszyscy delegaci i rzeczoznawcy, prócz dwóch generałów, należą do bolszewickiej partyi. Generałowie, aczkolwiek bolszewikami nie są, wedle zapewnień sekretarzy bolszewickich, są jednak tyle lojalni względem Sowieckiej władzy, że zostali zaproszeni na konferencyę do Rygi i niema obawy, by wyzyskali tę sytuacyę i zdradzili sowiecką Rosyę, uchodząc do Francyi lub do Wrangla.

Głównym sekretarzem całej delegacyi jest p. J. L. Lorenz, Niemiec, radca z Łodzi, syn urzędnika fabrycznego, wychowaniec b. łódzkiego gimnazyum rosyjskiego. Na główną tłumaczkę wyznaczoną została Polka, p. Lizowska; kierownikiem biura tłumaczy został p. Wacław Pański, komunista polski. Szefem wydziału prasowego jest p. Rozenberg.

Ogółem delegacya bolszewicka liczy do 60 osób, przywiozła ze sobą liczne urządzenia techniczne, kilka samochodów i t. p.

-ooo-

Wywiady z delegatami sowieckimi

Korespondent ryski warszawskiego „Kuryera Polskiego" p. Liński miał dwa wywiady z przedstawicielami delegacyi rosyjskiej: Manuilskim, reprezentującym t. zw. Sowiecką Ukrainę, oraz z Oboleńskim.

Z wywiadów tych powtarzamy poniżej — obok krótkiego rysopisu obu Rosyan — charakterystyczniejsze ustępy.

Manuilski ma około 40 lat, średniego wzrostu, brunet, o żywych oczach i sympatycznym uśmiechu, mówi bardzo spokojnie, bez śladu demagogii i delikatnie, starając się nie urazić moich uczuć narodowych. Gdy mu się raz niechcący wyrwało „polskijo pany", zaczął mnie usilnie przepraszać. Oboleńskij, pochodzący z rodu książąt tegoż imienia, wnuk sławnego „diekabrysty", ma minę profesora rosyjskiego, płową kozią bródkę i dobroduszną fizyonomię.

Z Manuilskm mówiliśmy o sprawie Ukrainy Sowieckiej.

— Jakiż jest stosunek Ukrainy Sowieckiej do Rosyi?

— Jesteśmy w jaknajściślejszym sojuszu wojskowo-polityczno-ekonomicznym i dlatego mamy wspólne komisaryaty w tych dziedzinach.

— Dlaczego niema posła ukraińskiego w Moskwie i naodwrót?

— Przesąd burżuazyjny... Żyjemy ze sobą w takiej przyjaźni, że nam żadni posłowie niepotrzebni. Zamiast stosunków dyplomatycznych w przyszłych państwach komunistycznych będzie panować międzynarodowa solidarność.

Sprawę Białej Rusi p. Manuilskij traktuje analogicznie jak sprawę Ukrainy. I ona już jest dla niego załatwioną.

— Polska uważa sprawę Galicyi wschodniej również za załatwioną.

— O, co to to nie! — broni się dyplomata sowiecki i dodaje — Nie zgodziłoby się to z naszym hasłem „jednej niepodzielnej Ukrainy". Rusini są tam liczebnie bardzo silni...

— A więc plebiscyt?

— Zasadniczo uważamy to za najlepszy sposób regulowania sporów etnograficznych. Nie przesądza to jednak sprawy... Zresztą wiem tylko, że nie wyobrażamy sobie by Galicya wschodnia miała być oderwana od reszty Ukrainy...

— A Polska sobie nie wyobraża, żeby Lwów i Przemyśl miały być wydarte Polsce...

— Bardzo niekonsekwentnie z waszej strony. Jak dążyliście do połączenia trzech rozłączonych dzielnic i innych ziem polskich, tak i Ukraina dąży do połączenia wszystkich ziem, zamieszkałych przez Ukraińców. Zresztą to się jeszcze zobaczy...

* * *

Na ogólne tematy mówiłem następnie z Oboleńskim. Rzekł on między innemi:

— Nasze tezy pokojowe pozostały te same, lecz chętnie uczynimy szereg ustępstw i oczekujemy z niecierpliwością waszych kontr-tez.

— Jak będzie z rozbrojeniem?

— Należy odróżnić dwa momenty: polityczny i techniczny. Gdy nastąpi pokój, musi nastąpić demobilizacya, a w jakim stopniu, ustalą to rzeczoznawcy. Rozbrojenie jest gwarancyą, której żądamy dla zabezpieczenia pokoju.

— A czy panowie szczerze chcą pokoju, pokoju z państwem kapitalistycznym? A gdzie walka o międzynarodówkę i inne wasze ideały?

— Obecnie następuje okres, w którym zaniechamy rewolucyonizowania świata, będzie to okres współżycia dwóch ustrojów państwowych. Tak było i za czasów francuskiej rewolucyi. Dążymy obecnie do współżycia polityczno-ekonomicznego z Polską i wogóle z Zachodem.

Oświadczenie to, niewątpliwie wielce sensacyjne, potwierdził w zupełności Manuilskij, a przedtem jeszcze w tym samym sensie wypowiedział się sekretarz delegacyi sowieckiej Lorenz. W ciągu dalszej rozmowy dowiedziałem się od p. Oboleńskiego, że podobno komuniści polscy, organizując podczas okupacyi bolszewickiej polskie „rewkomy“, działali zupełnie z własnej inicyatywy i na własną rękę. Moskiewski „sownarkom“ tolerował z konieczności ich działalność, bynajmniej jednak nie udzielał jej swej aprobaty.

Rokowania w Rydze

Trzecie posiedzenie konferencyi pokojowej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 września.

Deklaracya Dąbskiego

Na posiedzeniu konferencyi pokojowej w Rydze dnia 27 września prezydował przewodniczący delegacyi polskiej wiceminister **Dąbski**, który na wstępie odczytał deklaracyę delegacyi polskiej, zawierającą odpowiedź na ostatnią deklaracyę rosyjską. Zdaniem wiceministra Dąbskiego deklaracya rosyjska obejmuje sprawy przekraczające zakres rokowań konferencyi, jak n. p. **sprawę Galicyi wschodniej**, przyczem część pierwsza zawiera niejako streszczenie poglądów politycznych rządu sowieckiego na niektóre sprawy, jak n. p. na sprawę niepodległości, która w rozumieniu rządu sowieckiego równa się samorządowi połączonemu z dyktaturą jednej partyi. Pozatem w deklaracyi sowieckiej figuruje pytanie, kto spowodował wojnę. Odpowiedź na tę kwestyę prowadziłaby do długiej dyskusyi politycznej, połączonej ze stratą czasu. Zdaniem delegacyi polskiej, celem konferencyi nie są dyskusye polityczne, lecz położenie kresu wojnie. Druga część deklaracyi sowieckiej zawiera zasady praktyczne i konkretne; należy się nad niemi zastanowić i poddać je pod obrady specyalnym komisyom. Delegacya polska zwraca uwagę delegacyi rosyjskiej, że dany w deklaracyi rosyjskiej 10-dniowy termin na odpowiedź polską posiada charakter ultymatywny, co bynajmniej nie ułatwi i nie przyspieszy pracy pokojowej.

Zgodna odpowiedź Joffego

W odpowiedzi na deklaracyę polską przewodniczący delegacyi rosyjskiej **Joffe** wyraził imieniem delegacyi sowieckiej **zgodę na wszystkie punkty deklaracyi polskiej**. Zarazem zaproponował zmianę punktu VIII, dotyczącego **amnestyi**, w tym sensie, by rozszerzono amnestyę tak, ażeby dotyczyła obywateli własnych, czyli Polaków oskarżonych o przestępstwa przeciw Polsce, oraz Rosyan oskarżonych o przestępstwa wobec Rosyi. Zdaniem Joffego należy także rozszerzyć punkt X-ty przez utworzenie konwencyi konsularno tranzytowej.

O zawieszenie broni

Po przemówieniu Joffego zabrał głos wiceminister Dąbski, który zaproponował wybór czterech komisyj, a mianowicie: głównej, terytoryalnej, prawnej i ekonomicznej, Joffe zaś wyraził zdanie, że przedewszystkiem należy wybrać komisyę zawieszenia broni, inne zaś komisye zorganizować w razie potrzeby.

Po krótkiej dyskusyi sprawę tę poruczono porozumieniu przewodniczących obu delegacyj. Posiedzenie obu przewodniczących wyznaczono na godz. 5 po południu.

* * *

(PAT). **Ryga**, 28 września.

Przewodniczący delegacyi rosyjskiej Joffe oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że stanowisko prezydenta delegacyi polskiej Dąbskiego wywarło na nim **bardzo sympatyczne wrażenie**. Wskazał też, że skład delegacyi pokojowej od wyjazdu z Mińska nie uległ żadnym zmianom, mimo, że **położenie militarne Polski znacznie się poprawiło, co jest najlepszym dowodem, że Polska pragnie istotnie pokoju.**

(PAT). **Ryga**, 28 września.

W rozmowie z przedstawicielami prasy francuskiej oświadczył przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej ponownie z wielkim naciskiem, że sprawa rozbrojenia jako gwarancya pokoju stanie się dla Polski aktualną, o ile **obie strony zapragną tego równocześnie i szczerze.** Lepszą jednak gwarancyą uniknięcia wojny w przyszłości jest **pokojowe porozumienie**, które jest **głównym celem polskiej delegacyi pokojowej.** Dlatego też Polska przywiązuje mniejszą wagę do kwestyi rozbrojenia, niż do usunięcia przyczyn wojny. Zresztą rząd polski będzie się starał po zawarciu pokoju z powodów gospodarczych **zmniejszyć siłę liczebną swojej armii.**

(PAT). **Ryga**, 28 września.

Łotewskie biuro prasowe donosi: Zwłoki Poliwanowa, rzeczoznawcy rosyjskiej delegacyi pokojowej i byłego ministra wojny, zostały przewiezione do Moskwy. W związku z tem posiedzenie konferencyi pokojowej odłożono do poniedziałku. Tematem tejże konferencyi była odpowiedź rosyjska na deklaracyę polską, oraz odpowiedź polska na nowe warunki bolszewickia, jakoteż ratyfikacya niezbędnych komisyi, które mają rozpocząć prace w poniedziałek.

* * *

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 września.

Wczoraj powrócił do Warszawy minister spr. zagran. ks. Sapieha, który w niedzielę wieczorem udał się do kwatery Naczelnika państwa, celem omówienia spraw związanych z rokowaniami w Rydze, oraz z nawiązaniem rokowań pokojowych z Litwą.

Rokowania polsko-litewskie w Suwałkach

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 września.

Delegacya polska, która ma z ramienia rządu polskiego prowadzić rokowania pokojowe z Litwą w Suwałkach, odjechała dziś do Suwałek w następującym składzie: Łukasiewicz, Przeździecki, Czernecki i pułkownik Mackiewicz.

Akcya Ligi narodów

(PAT). **Paryż**, 28 września.

Bourgeois, prezydent Rady Ligi narodów, wystosował dnia 24 b. m. do rządu litewskiego telegram, oznajmiający, że w najbliższym czasie zostanie wyznaczona **komisya kontrolna**, na której wybór zgodziły się Litwa i Polska. Równocześnie wysłał Bourgeois telegram w tejsamej sprawie i do rządu polskiego, do którego wystosował drugi telegram, w którym wyraża zdziwienie, **że dowiedział się** przez Londyn dopiero **o ultimatum polskiem do Litwy** z dnia 23 b. m. Nadto w telegramie tym Bourgeois oznajmia, że zwrócił się do rządu lit. z prośbą o zarządzenie **ewakuacyi wszystkich litewskich terenów przez wojska sowieckie**, prosi rząd polski o pozostawienie Litwie czasu potrzebnego do wykonania tych zarządzeń. Na koniec Bourgeois wyraża przekonanie, że w interesie Polski leży **utrzymanie przyjaznych stosunków z Litwą.**

Udział Anglii i Ameryki

(PAT) **Warszawa**, 28 września.

„Kuryer Warszawski“ donosi: W kołach politycznych mówią o ożywionej wymianie zdań w sprawie litewskiej **pomiędzy rządem polskim a rządem angielskim i amerykańskim.** W związku z tem pozostaje prawdopodobnie wyjazd Purickisa do Berlina, skąd litewski minister spraw zagranicznych wyjedzie do Paryża.

Purickis zaprzecza

(PAT). **Berlin**, 28 września.

Litewski minister spraw zagranicznych Purickis, który w drodze do Paryża zatrzymał się w Berlinie, przyjął tam między innymi przedstawiciela „United Telegraph“, któremu oświadczył, że twierdzenie polskie, jakoby między Rosyą sowiecką a Litwą istniał jakiś tajny militarny układ, jest fałszywe (?).

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 września

Dzisiejsze plenarne posiedzenie Sejmu wypełniła dalsza

dyskusya nad konstytucyą

Posłowie PPS przemawiali w obronie artykułu 25, w myśl którego pierwsza sesya nowego Sejmu ma zostać zwołaną przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Dłuższą dyskusyę wywołał artykuł 26 dotyczący rozwiązania Sejmu. Poseł tow. **Czapiński** obszernie motywował poprawkę PPS, w myśl której rozwiązanie Sejmu przed wygaśnięciem mandatów może zostać dokonane przez prezydenta Rzeczypospolitej, albo na mocy uchwały rady ministrów popartej przez jedną trzecią posłów, albo też na żądanie 500.000 obywateli posiadających czynne prawo wyborcze.

Zaznaczyć należy, że dyskusya konstytucyjna miała na ogół przebieg jałowy. Prawica sejmowa brała w niej udział wyłącznie przez usta księdza **Lutosławskiego**, który gwałtownie replikował na wystąpienie mówców centrowo-lewicowych.

Awanturnik w sutannie

Gdy na końcu posiedzenia wicemarszałek Osiecki zapowiedział **następne posiedzenie na dzień 5 października** — ksiądz **Lutosławski**, który poprzednio w dyskusyi kuluarowej gwałtownie gardłował za otwarciem dyskusyi nad exposé prezydenta ministrów Witosa na najbliższem posiedzeniu Sejmu, zrobił awanturę w sali sejmowej, protestując już po zamknięciu posiedzenia przeciw zwołaniu następnego na 5 października i niewyznaczeniu na niem dyskusyi nad oświadczeniem prezydenta ministrów.

O zwolnienie z wojska

Tow. pos. **Ziemięcki** i tow. przedłożyli na dzisiejszem posiedzeniu sejmu wniosek nagły klubu PPS w sprawie **zwolnienia z wojska roczników 1890, 1891 i 1892.** Wniosek wzywa rząd do wydania odpowiedniego zarządzenia celem nieczynienia przeszkód przy urlopowaniu poborowych z wymienionych roczników i do pociągnięcia do odpowiedzialności winnych niesłuchania rozkazu ministerstwa spraw wojskowych co do urlopowania żołnierzy z wymienionych roczników, którzy się jeszcze nie znajdują na froncie.

Rozwiązanie bojówki endeckiej

Tow. pos. **Ziemięcki** i tow. przedłożyli wniosek nagły w sprawie **rozwiązania straży obywatelskiej w Warszawie.** Wniosek domaga się przedstawienia szczegółowego sprawozdania z działalności tej straży, wykazania ilości broni przez nią posiadanej, oraz ujawnienia pochodzenia funduszów, które ta straż otrzymała.

Uchwały Rady ministrów

Warszawa. (PAT). Wczoraj pod przewodnictwem wiceprezesa ministrów Daszyńskiego odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiano sprawy polityki zagranicznej. Między innemi omawiano instrukcye **dla delegacyi pokojowej polskiej, która udaje się do Suwałek celem rokowań z Litwinami.**

Rozwiązanie straży obywatelskich

Warszawa. (PAT). Wobec ustania wszelkich tych potrzeb i warunków, które dyktowały konieczność powołania do życia organizacyi **straży** obywatelskiej, wobec **ustania wszelkiego niebezpieczeństwa, organizacya ta zostanie z dniem 1 października ostatecznie zlikwidowana.**

Pokój między Rosyą a Łotwą

Ryga. (PAT. Radio) Specyalna komisya, w skład której wchodzi Albat, jako zastępca ministra spraw zagranicznych i Grewin, członek konstytuanty, wyjechała dzisiaj do Moskwy celem wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.

Ku ruinie

Jeśli państwo czyni wydatki bez rachunku, dowodzi to, że jego polityka jest zła i że społeczeństwo, którego ono jest wyrazem, jest źle zorganizowane. Aby zreformować system finansowy państwa, należałoby zatem zacząć od naprawy jego systemu politycznego i od ulepszenia jego warunków społecznych... Nie można ulepszyć jednej gałęzi administracyi kraju, pogarszając równocześnie stan wszystkich innych. Byłoby to tak, jakgdyby kto chciał zaprowadzić porządek w interesach domu handlowego, opartego na fałszywej spekulacyi albo na oszustwie. Ulepszać zły stan rzeczy, nie dotykając korzenia zła, jakież to złudzenie!

Adam Mickiewicz.

Rozumiemy dobrze, że wojna stanowi główną przyczynę fatalnej gospodarki, której ofiarą pada Polska. Ale nie ulega również wątpliwości, że mimo wojny mogłaby być lepsza gospodarka. Wszak właśnie ze względu na wojnę powinno państwo tem roztropniej gospodarować, bo wojna już sama przez się dość katastrof wprowadza do życia ekonomicznego, więc zadaniem państwa jest to zło, ile możności, łagodzić, a nie jeszcze pomnażać. I nie należy się łudzić, że po zakończeniu wojny poprawi się stan gospodarczy kraju, jeśli losy gospodarstwa polskiego pozostaną nadal w tak dyletanckich rękach, w jakich znajdują się dotychczas.

Sposób gospodarowania p. Władysława Grabskiego, ministra skarbu, jest systematycznem rujnowaniem gospodarstwa państwowego i prywatnego w Polsce. W ciągu dziewięciu miesięcy, odkąd zawiaduje finansami Rzplitej, każde zarządzenie skarbowe, jakie tylko wydał, wywoływało zamęt w życiu gospodarczem i wywierało na nie wpływ niszczący.

Jaskrawym przykładem wprost zabójczych dla gospodarstwa następstw jest stworzona przez p. Grabskiego **centrala dewiz**. W roku ubiegłym stworzył p. Biliński dla podniesienia waluty polskiej centralę dewiz, którą następnie na żądanie Francyi, nie zadowolonej z tej przeszkody w obdzieraniu Polski na walucie, rząd polski zwinął. Gdy wreszcie waluta polska prawie całą swą wartość straciła, postanowił p. Grabski pójść w ślady wyklinanego Bilińskiego i ponownie założył centralę dewiz. Okazała się tu atoli prawdziwość starożytnego przysłowia, że gdy dwóch tosamo robi, nie jestto jednakże to samo. Zwłaszcza jeśli jeden umie tę rzecz robić, a drugi nie. Centrala dewiz, założona przez p. Grabskiego, stała się wprost nieszczęściem dla polskiego przemysłu i handlu. Odcięła nas bowiem zupełnie od Europy. Naprożno przemysłowiec polski, mający płatność zagranicą, zwraca się do tej centrali o odnośną walutę zagraniczną: centrala mu jej nie sprzeda, bo jej poprostu nie posiada. Przemysłowiec musi się tedy zwrócić do czarnej giełdy o przekazanie potrzebnej kwoty drogą pokątną. Wiadomo zaś, że cokolwiek się dziać musi pokątnie, nielegalnie, jest znacznie droższe, niż gdyby się działo jawnie i prawnie, bo nielegalność zawiera w sobie ryzyko, za które sobie każą słono płacić. Nawet niewielki przekaz do Wiednia czy do Pragi napotyka na niebotyczne trudności: trzeba podania, które musi iść do Warszawy, tam zalega i dopiero po upływie dłuższego czasu wraca załatwione, a to nie zawsze przychylnie.

Skutkiem tego nikt chętnie nie używa tej drogi. Każdy nieodzowne płatności uiszcza rad drogą pokątną, a w zasadzie, o ile tylko może wstrzymuje się od transakcyj. Ponieważ zaś przemysł polski nie może się obejść bez całego szeregu surowców i maszyn sprowadzanych z zagranicy, przeto centrala dewiz unieruchomiła lwią część naszego przemysłu. Przypominają sobie wszyscy, jaki w tym roku silny pęd przemysłowy objawił się w Polsce: mimo opłakanych warunków komunikacyjnych administracyjnych i walutowych, mimo braku bezpieczeństwa prawnego, mimo ustawicznych zarządzeń p. Grabskiego i różnych jego kolegów, mimo wojny i wszelkich innych niedogodności co tydzień powstawało po kilka nowych przedsiębiorstw. Temu żywiołowemu pędowi dał radę p. Grabski. Od czasu utworzenia centrali dewiz, jak ręką odjął: nie powstało ani jedno przedsiębiorstwo, a istniejące musiały ograniczyć produkcyę, niektóre stanęły nawet nad otchłanią bankructwa. Z natury rzeczy nowa fala drożyzny pojawiła się jako następstwo tego zaburzenia w życiu gospodarczem.

Opłakany stan naszego gospodarstwa wprost krzyczy o rozumne reformy, o jakiś rozsądny ład, wprowadzony ze znajomością rzeczy. — Ale te reformy, te zmiany nie mogą się odnosić wyłącznie do ministerstwa skarbu. Prawda, że ono jest główną siedzibą zła; oto teraz znowu panikę wywołują jego fantastyczne plany zamiany marek polskich na tak zwane złote, które będą taksamo papierowe, jak marki; przeprowadzenie tych planów odczułaby ludność jako prosty rabunek. Trzeba więc naprawdę skończyć raz z tymi obłąkanymi eksperymentami na żywem ciele społeczeństwa. Ale to nie wszystko. Miotła powinna sięgnąć i poza ministerstwo skarbu. Albowiem w nowoczesnem życiu gospodarczem różnorodne gałęzie administracyi publicznej wiążą się z sobą tak ściśle, że nieudolność w jednej wywołuje zamęt w całokształcie gospodarstwa.

Wystarczy wspomnieć o niesłychanym, nigdzie dotąd niebywałym skandalu, jakiego się dopuściła polska **Pocztowa Kasa Oszczędności**. Byłato jedna z nielicznych i jedna z pierwszych instytucyj, które się ewakuowały z Warszawy w sierpniu podczas ofenzywy bolszewickiej. Spakowała się i wyjechała na wilegiaturę do Ojcowa. Gdy bolszewicy zostali odparci, przeniosła się napowrót do Warszawy. Powstały stąd olbrzymie zaległości, które się wyrabia tak opieszale, że klienci PKO otrzymują obecnie wyciągi ze swych rachunków bieżących dopiero z połowy sierpnia! Każdy, kto wie, jakie doniosłe znaczenie dla ruchu gospodarczego ma PKO, ile w niej zbiega się nici całego krajowego mechanizmu ekonomicznego, ten łatwo zrozumie, jak nieobliczalne szkody wyrządza tego rodzaju „blokada" ze strony podobnej instytucyi centralnej. Wszak dziś nikt z klientów PKO nie wie, ile ma gotówki do rozporządzenia, kto i ile mu zapłacił lub został winien, a wszak zapadają różne terminy, co pociąga za sobą rozmaite skutki prawne. Słowem, zamęt nieopisany, chaos zupełny.

Potrzebny więc najspieszniejszy ratunek. I to gruntowny, zasadniczy, na wszystkich polach. Cały aparat państwowy trzeba nastawić inaczej, niż dotąd, mianowicie na gospodarczy punkt widzenia, trzeba co prędzej skończyć z dyletantyzmem i chimerycznością, która nas zabija!

Świat socyalistyczny na rozdrożu

NIEZALEŻNI NIEMIECCY A III MIĘDZYNARODÓWKA

Na łamach „Freiheit", berlińskiego organu niezależnych niemieckich toczy się w tej chwili ożywiona dyskusya w sprawie przystąpienia lub nieprzystąpienia do III-ej międzynarodówki.

W numerze z 19 września Hilferding oświadcza, że przyjęcie warunków III-ej międzynarodówki równałoby się niewolniczemu poddaniu się rozkazom rosyjskiej partyi komunistycznej. Warunki te uniemożliwiają poszczególnym sekcyom międzynarodówki samodzielne decydowanie najbliżej je dotyczących spraw. Warunki akcyi rewolucyjnej są różne w różnych krajach, nie można więc narzucać z góry decyzyi uzależnionych z natury rzeczy od warunków czasu i miejsca. Warunki, które towarzyszyły rewolucyi rosyjskiej nie muszą się powtórzyć w innych krajach. Hilferding zwraca następnie uwagę na to, że komuniści rosyjscy uwzględniają wyłącznie interesy rewolucyi **rosyjskiej** traktując inne partye z punktu widzenia jej interesów i przypomina, że na pierwszym kongresie komunistów niemieckich w grudniu 1918 r. Radek oświadczył, że możliwa jest sytuacya, w której będzie koniecznością zaatakowanie Francyi nad Renem i odnowienie wojny francusko-niemieckiej, dla ocalenia rewolucyi rosyjskiej. Komuniści niemieccy zgodzili się na to i w tej myśli **prowadzą swoją wojowniczą agitacyę.** Otóż wojna francusko-niemiecka byłaby teraz może korzystna dla rewolucyi rosyjskiej, ale zgubna dla Niemiec i rewolucyi niemieckich. Tymczasem takie właśnie kwestye jak wojny i pokoju i wszystkie ważniejsze sprawy są przez warunki moskiewskie wyjęte z pod decyzyi proletaryatu niemieckiego i nawet z pod dyskusyi jej prasy. Decydowałby o tem nie zarząd partyi niemieckiej, lecz Komitet Wykonawczy II-ej międzynarodówki w Moskwie. Z tych względów, kończy Hilferding, niemożliwem jest dla partyi, chcącej zachować swoją samodzielność, przystąpienie do III-ej międzynarodówki.

Przeciwny przystąpieniu jest także Seidel, który pisze, że w ustroju komunistycznym całkowita władza spoczywa w rękach małego kółka papieży i kardynałów. W artykule p. t. „Rozłam w związkach zawodowych" że III-a międzynarodówka chce rozbić związki zawodowe uzależniając je od partyi, czemu Seidel przeciwstawia się jaknajostrzej.

Z poglądami Seidla polemizuje Ryszard Muller, który opowiada się za przystąpieniem twierdząc, że przewaga partyi nad związkami zawodowemi jest rzeczą zupełnie właściwą i naturalną, a ustrój komunistyczny jest zupełnie zgodny z zasadami prawdziwej demokracyi.

Danina dla wojska czy dla paskarzy?

Łańcut, 26 września.

Chybiony pomysł ściągnięcia daniny dla wojska przez rady powiatowe, istniejące bezprawnie na podstawie przestarzałych przepisów austryackich, które rządy w nich oddały szlachcie, przez nikogo niekontrolowane, musi doprowadzić do nadużyć i zbogacenia się jednostek. Wojsko dostanie „ersatz", nienadający się dla żołnierzy, który będzie gnił w magazynach wojskowych później pójdzie na licytacyę, ludność zaś zapłaci miliony marek. Wykazuje to przykład łańcuckiej rady powiatowej, która wspólnie z radą pow. przeworskiego chce za pośrednictwem paskarza wojennego Danilewicza okpić i wojsko i ludność. Mianowicie milioner wojenny Danilewicz, sam nieskory do daniny, chce zrobić interes sukienny z kupcem lwowskim Stachiewiczem. Sukna tego w ilości 18 tysięcy metrów leżącego w magazynie browaru w Krakowie nie chciała kupić ani intendantura wojskowa we Lwowie ani nawet zarekwirować komisya w Krakowie, gdyż zgodnie orzekli reprezentanci wojskowości i znawcy cywilni, **że sukno to jest liche, drogie i nie nadaje się także ze względu na kolor dla wojska!** Tymczasem sukno to kupuje rada powiatowa przez Danilewicza na daninę dla wojska, zwalając w ten sposób ciężar kilku milionów marek na ludność powyższych powiatów, podczas gdy wojsko nie będzie miało z niego żadnego pożytku.

Dlatego apelujemy do p. dra Gałeckiego, by w interesie wojska i ludności wglądnął w interesa sukienne Danilewicza i spółki, zażądał odnośnych aktów od intendantury wojskowej we Lwowie i w Krakowie i pokrzyżował rabunkowe zapędy prowincyonalnej kliki.

Apelujemy też do posłów tamtejszych tow. Chudego i Łańcuckiego, by sprawę tę przedłożyli sejmowej komisyi kontroli wojskowej. Nie dopuścimy do panamy łańcuckiej.

Gospodarka rady powiatowej w Łańcucie powinna być poddana gruntownej rewizyi. Najwyższy już czas, by sejm uchwalił ustawę o pięcioprzymiotnikowem prawie wyborczem do rad powiatowych w Małopolsce.

Listy z kraju

Przemyśl, 24 września.

Strzelanina w koszarach. — O szpitalu Nr. 2. — Z ruchu robotniczego. — Stow. lokatorów. — Jak u nas aresztują

Podpor. Kwietniewski, adjutant 6. szwadronu taborów, odmówił 22 bm. prośbie st. szeregowca Władysława Siemiątkowskiego, który starał się o dopuszczenie go do raportu celem uzyskania kilkudniowego urlopu. Skutek odmowy był taki, że Siemiątkowski, wróciwszy do swej izby natychmiast rozpoczął strzelaninę z karabinu ostrymi nabojami i trzeba było wiele trudu, zanim się udało go ubezwładnić i odstawić do szpitala wojskowego na oddział chorób umysłowych. Siemiątkowski chciał dostać urlop, bo otrzymał zawiadomienie, że cała jego rodzina (z wyjątkiem siostry) została wymordowana podczas inwazyi bolszewickiej. Podporucznik Kwietniewski, który w przeciwieństwie do komendanta 6 szwadronu taborów pułkownika Szlarba, posiada opinię niedobrego człowieka, z niewiadomych powodów oparł się prośbie Siemiątkowskiego i nie chciał go stanowczo dopuścić do raportu, gdzie miał prośbę swoją uzasadnić.

Coraz częstsze są skargi na nieporządki w szpitalu wojskowym Nr. 2 na Zasaniu. Chorym daje się dotkliwie we znaki brak czystości i należytej opieki. Sądzimy, że braki te i inne niedomagania dadzą się, przy dobrej woli, szybko usunąć.

W poniedziałek 20 września odbyło się w „Domu Robotniczym" tłumne zgromadzenie warsztatowców kolejowych, na którem tow. Przeorski zdał sprawę z obrad zjazdu delegatów sekcyi mechanicznych, poczem poseł tow. Łańcucki omówił szczegółowo postanowienia ostatniej regulacyi płac kolejarzy. Regulacya ta jest — zdaniem kolejarzy — „polepszeniem głodu" — a nie sytuacyi personalu kolejowego.

Tegoż dnia odbyło się zgromadzenie robotników drzewnych, na którem sekretarz centr. organizacyi drzewnych tow. Jaroszewski z Krakowa omawiał sprawy zawodowe.

W niedzielę popołudniu odbyło się liczne zgromadzenie robotników zakładów wojskowych przy współudziale delegatów krakowskich, którzy referowali sprawę scentralizowania organizacyi wojskowych. Zaznaczam, że co tygodnia odbywają się zarówno w lokalu Związku Stow. Robot. jakoteż w lokalu nowozałożonego „Klubu Robotniczego" licznie uczęszczane zgromadzenia zawodowe i ogólne, na których referują delegaci zawodówek, członkowie Komitetu partyjnego oraz posłowie Dr. Lieberman i Łańcucki. — Prócz tego odbywają kolejarze zgromadzenia w swoim własnym lokalu Koła miejscowego w Domu Robotniczym, w którym prócz tego ma swój lokal tut. filia Stow. drukarzy „Ognisko". W tym lokalu urzęduje też obecnie sekretaryat PPS.

Założone niedawno „Stowarzyszenie lokatorów" liczy obecnie ponad 500 członków z wszystkich sfer ludności. Cyfra ta ustawicznie się powiększa. Ponieważ statut uzyskał już zatwierdzenie władz, przeto w najbliższym czasie odbędzie się walne zgromadzenie, na którem tymczasowy komitet organizacyjny zda sprawę z swojej dotychczasowej działalności. Ponadto dokona się wyboru wydziału, który będzie pierwszem ciałem administracyjnem cieszącego się zasłużoną popularnością wśród licznych rzesz lokatorów, ściganych przez kamieniczników, stowarzyszenia.

Aresztowany onegdaj członek PPS tow. Antoni Popiel, wywieziony stąd do Lwowa, został wypuszczony na wolność. Okazało się bowiem, że aresztowano go zupełnie bezpodstawnie, miano areesztować zupełnie kogo innego. — Charakterystyczną dla inteligencyi organów bezpieczeństwa jest konfiskata kilku broszur, wyraźnie antybolszewickich, które podczas rewizyi znaleziono w pomieszkaniu Popiela. Broszury te zabrano jako — bolszewickie. Prawdziwie endecka kultura polityczna.

Z sali sądowej

Kraków, 29 września.

Oszczerstwa klerykalne

Przed sądem przysięgłych w Krakowie miała się onegdaj odbyć rozprawa na skutek oskarżenia wytoczonego przez posła tow. Zygmunta Klemensiewicza przeciw Janowi Puchałce redaktorowi klerykalnego pisemka „Robotnik polski", który w art. pod tytułem: „Socyalistyczny oszczerca" zarzucił fałszywie, że tow. Klemensiewicz wzgl. legioniści pod jego rozkazami zostający strzelali do bezbronnych chłopów polskich. Słuchani w dochodzeniach świadkowie stwierdzili ponad wszelką wątpliwość, że fakta dokonane w notatce są wyssane z palca. Oskarżonemu Puchałce udzielił sąd trzechkrotnie terminu do przeprowadzenia dowodu, jednak daremnie. Przed dzisiejszą rozprawą zgłosił się oskarżony do zastępcy prawnego tow. Klemensiewicza z prośbą o zgodę na odroczenie rozprawy, aby mógł czynić starania za dowodami. Tow. Klemensiewicz lojalnie zgodził się na zwłokę, aby oskarżony Puchałka nie mógł się wymawiać krótkim terminem dla zbierania dowodu i względami formalnemi. — Tow. Klemensiewicza zastępował na dzisiejszej rozprawie adwokat Dr. Józef Rosenzweig.

Przed sądem przysięgłych toczyła się onegdaj rozprawa przeciw tow. Maryanowi Szydlikowi, oskarżonemu przez nadkonduktora z Dębicy Józefa Bakasa o to, że w art. „Prawa Ludu" z dn. 21 września 1919 zarzucił Bakasowi, że jest wojennym paskarzem. — Oskarżony ofiarował na swoje twierdzenie dowód prawdy, który sąd dopuścił i dla przeprowadzenia tego dowodu rozprawę odroczył. Oskarżyciela prywatnego zastępował adw. Dr. Kwieciński, zaś oskarżonego adwokat tow. Dr. Rosenzweig.

Rozprawa przed sądem doraźnym o napad rabunkowy

Wczoraj przed sądem doraźnym wojskowym przy ul. Montelupich w Krakowie odbyła się rozprawa przeciw Karolowi Łopatce, szeregowcowi 8 pułku ułanów i Janowi Szklarzowi, szeregowcowi 5 baonu wartowniczego, oskarżonym o zbrodnię rabunku. Dnia 5 września b. r. oskarżeni wyprowadzili do Dębnik Ludwika Płazińskiego, spoiwszy go nieco przedtem. Tam jeden z obwinionych uderzył Płazińskiego tępem narzędziem w czoło, a gdy napadnięty upadł, zabrali mu 3 złote pierścionki, zegarek niklowy ze złotym łańcuszkiem, kapelusz pluszowy, oraz gotówką 1500 Mk. Na drugi dzień oskarżeni sprzedali na Kazimierzu zrabowane rzeczy. Podczas rozprawy oskarżeni przyznali się do winy. Po przeprowadzonej rozprawie przewodniczący kazał odprowadzić oskarżonych do celi więziennej — wynik będzie ogłoszony dziś rano.

Rozprawie przewodniczył major dr. Giziński, oskarżał prokurator por. Przyłuski, bronili adw. dr. Drobner oskarżonego Łopatkę, adw. dr. Mikiewicz oskarżonego Szklarza.

Z sądów przysięgłych

O zabójstwo — Kradzież konia

W sądzie okręgowym karnym w Krakowie przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Janowi Łacnemu, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Wedle aktu oskarżenia 26 maja b. r. przyszło między obwinionym, a jego szwagrem Janem Bogunią do zwady, wynikłej z tego, że żona Boguni chciała sobie zabrać kuferek, do którego rościła pretensye, a którego nie chciał wydać obwiniony i jego żona Zofia. Łacny rozdrażniony przezwiskami rzucanemi nań przez Bogunię, przyskoczył do niego i uderzył go kijem w głowę, tak, że ten upadł i wkrótce życie zakończył. Po przesłuchaniu świadków i wywodach obrońcy adw. dr. Habudy trybunał wychodząc z założenia, że Łacny nie miał zamiaru dopuścić się zabójstwa, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych uwolnił Łacnego od winy i kary.

Przed tą samą ławą przysięgłych odbyła się rozprawa przeciwko Janowi Młynarczykowi, który dnia 27 maja b. r. w Bochni skradł na szkodę Józefa Trojanowskiego konia wartości 36.000 Mk, nadto zaś podrobił paszport konia dla ułatwienia sobie sprzedaży konia. Obwiniony przyznał się do kradzieży, tłumacząc ten czyn tem, że skradzionego konia miał oddać weterynarzowi i w chwili gdy konia prowadził, został aresztowany. Na wniosek obrońcy, trybunał odroczył rozprawę celem przesłuchania nowych świadków. W obydwóch rozprawach przewodniczył s. s. o. Baczyński, wotowali s. s. o. Czernecki i s. s. o. Pawlikowski, oskarżał zaś prokurator Kolbusz.

O święto robotnicze 1 maja

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie toczyła się dnia 23 bm. rozprawa przeciw Stanisławowi Malczykowi, Kazimierzowi Molendzie, Ludwikowi Kudle, Jacentemu Rajdychowi, Józefowi Papiernikowi, Janowi Ćwikle, Janowi Kocole, Antoniemu Włochowi i Władysławowi Natanowi, wszystkim w powiecie chrzanowskim o to, że dnia 1 maja 1919 w Psarach Filipowi Grabosiowi, Julii Grabosiowej, Antoniemu Malczykowi i Stanisławowi Łabuzkowi naruszeniem ich na ciele i własności w tym celu zagrozili, aby wymusić na nich zaprzestanie pracy w tym dniu jako święcie robotniczem, a zagrożenie to było takiej natury, iż ono ze względu na stosunki i osobisty stan zagrożonych zdolne było wzbudzić w nich uzasadnioną obawę.

Przy rozprawie świadkowie Paweł i Stanisław Łabuzek słuchani pod przysięgą, zmienili swoje zeznania złożone w śledztwie, zaprzeczyli, by im oskarżeni grozili lub dopuścili się gwałtu, przeciwnie, prosili aby zeszli z pola z uwagi na święto robotnicze. Prokurator zastrzegł sobie ściganie świadków z powodu fałszywego obwinienia oskarżonych w śledztwie. Z powodu niejawienia się trzech dalszych świadków rozprawę odroczono. Wszystkich oskarżonych bronił adw. tow. dr. Rosenzweig.

Przegląd społeczny

Do wszystkich Zarządów klasowych Związków i grup w Krakowie. We czwartek d. 30 września o godz. 6 wieczorem w sali stowarzyszeń robotniczych, przy ul. Dunajewskiego l. 5, II p, odbędzie się konferencya w sprawie strejku pracowników gospodnio-szynkarskich, na którą towarzyszy wzywamy. Wobec ważności sprawy obecność wszystkich konieczna. Za Komisyę związków zawodowych: J. Paszta, sekretarz, W. Topinek, przewodniczący.

Umowa cennikowa zarządów fabryk cementu „Górka" w Szczakowej z robotnikami, zastąpionymi przez sekretarza P. Litwińskiego i mężów zaufania została zawartą dnia 27 września b. r. za pośrednictwem małopolskiej organizacyi przemysłowo-społecznej przy udziale inspektora pracy p. Skrochowskiego. — Robotnikom samotnym przyznano podwyżkę 10 mp, utrzymującym rodzinę 15 mp dziennie, węgiel w naturze zamiast wypłacanego poprzednio relutum, oraz przyznano podwyższenie przydziału ziemniaków. — Umowa wchodzi w życie z dniem 1-go września i obowiązuje do końca grudnia b. r.

Przegląd gospodarczy

ODEZWA KRAKOWSKIEJ IZBY HANDLOWEJ I PRZEMYSŁOWEJ DO KUPCÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I RĘKODZIELNIKÓW

W sprawie pożyczki państwowej

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie, jako ustawowa przedstawicielka interesów gospodarczych swego okręgu uważa sobie za obowiązek zwrócić uwagę kupców, przemysłowców i rękodzielników, że termin subskrypcyi na dobrowolną pożyczkę odrodzenia upływa z dniem 30 września b. r. Termin ten jest ostateczny i nie będzie przedłużony.

Kupcy, przemysłowcy i rękodzielnicy winni we własnym dobrze zrozumianym interesie skorzystać z tych kilku dni, jakie jeszcze pozostają i subskrybować czemprędzej pożyczkę w stosunku do swego majątku i dochodów.

Od dnia 1 października b. r. ściąganą będzie przymusowa pożyczka z całą bezwzględnością. Nie tylko więc państwowy, ale również interes własny nakazuje każdemu, aby przez subskrypcyę dobrowolnej pożyczki uwolnił się od ciężaru pożyczki przymusowej, która, jak wiadomo,

wprowadzoną będzie pod niekorzystnymi warunkami.

Jeżeli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca się w tej chwili z apelem do kupców, przemysłowców i rękodzielników, czyni to dlatego, aby uchronić te sfery przed stratami, jakie czekają tych, którzy obowiązku patryotycznego nie spełnili.

Kto na niniejszy apel pozostanie nieczuły, ten sam sobie przypisze skutki swego postępowania.

Wielki koncern banków polskich. Jak się dowiadujemy, 28 bm. utworzył się w Krakowie za inicyatywą Banku Małopolskiego wielki koncern banków polskich, obejmujący Bank handlowy i Bank handlowo-przemysłowy w Warszawie. Kapitał tego koncernu wynosi 500 milionów marek. Koncern ten ma na celu uruchomienie przedsiębiorstw chemicznych, dalej przedsiębiorstw połączonych z budową jazu w Jazowsku i t. d.

—ooo—

Na mocy zezwolenia Ministerstwa skarbu z dn. 21 września 1920 L. 11193/S uwzględnia się przyjmowanie austryackich pożyczek wojennych na długoterminową pożyczkę państwową z r. 1920 na podstawie książeczek rentowych do czasu zamknięciu subskrypcyi, jak również i po zamknięciu w myśl art. II. rozporządzenia ministerstwa skarbu z dnia 16 lipca 1920 Nr 61795/1309/20 na warunkach przyznanych oryginalnym obligacyom tych pożyczek t. j. za złożeniem 3 razy większej kwoty ponad sumę, na którą książeczki rentowe, przerachowane na marki polskie, opiewają.

Subskrypcya pożyczek w zachodniej Małopolsce kończy się z dniem 30 września b. r. dla wschodniej Małopolski (Galicyi) oraz dla Księstwa Cieszyńskiego przedłużyło ministerstwo skarbu termin subskrypcyi do dnia 31 października 1920 r.

Przyjmowanie subskrypcyi w formie ubezpieczenia na życie w zachodniej Małopolsce przedłuża się do dnia 15 października 1920.

Dyrektor: Wincenty Sikora.

KRONIKA

Kraków, 29 września.

Skazanie „Proletaryatczyka"

Wielkie zaniepokojenie, poruszenie i uczucie przygnębienia wywołała wśród robotników w Warszawie wiadomość o skazaniu w Ciechanowie na karę śmierci Kazimierza Tomaszewskiego i jego żony.

Skazaniec, dziś starzec blisko 70-letni, należał do sławnego pierwszego „Proletaryatu", którego rozgłośny na całą Europę „proces 29", odbyty w 1885 r. w X Pawilonie Cytadeli wstrząsnął wtedy społeczeństwem polskiem, jęczącem w krwawych szponach Hurki. Proces zakończony został wystawieniem 4 szubienic, pierwszych po powstaniu, i skazaniem pozostałych 25 na katorgę, w tej liczbie i Tomaszewskiego.

Klub sejmowy PPS wszczął energiczne starania, aby do wykonania wyroku nie dopuścić. Ufamy, że do tego nie dojdzie.

W sprawie deputatów robotniczych

Magistrat krakowski wzywa właścicieli względnie kierowników zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw robót publicznych, aby celem uzyskania przydziału dodatkowych racyi żywności dla robotników na miesiąc listopad b. r. zgłosili wszelkie zmiany, jakie od ostatniego zgłoszenia zaszły w ich personalu robotniczym wskutek przybytku i ubytku pracujących, podając odnośnie do każdego nowo przyjętego lub ubyłego pracownika imię, nazwisko, zatrudnienie i adres mieszkania.

Wykazy te potwierdzone przez właściwego komisarza obwodowego i kasę chorych należy złożyć w wydziale III c magistratu (oficyny, I p., drzwi Nr. 28) w dniach 30 września, 1, 2 i 3 października b. r.

Pracodawcy, którzy dotychczas nie zgłosili swych pracowników do dodatkowej aprowizacyi, mają również w powyższym celu przedłożyć imienne wykazy pracowników w oznaczonym wyżej terminie. Późniejsze zgłoszenia bezwarunkowo nie będą uwzględniane. Deputaty za wrzesień zostaną wydane w najbliższych dniach.

WIECZORY CZWARTKOWE

Staraniem Komisyi oświatowej krakowskiej Rady robotniczej PPS odbędzie się dnia 30 września 1920 w wielkiej sali Związków zawodowych przy ul. Dunajewskiego 5

II. Wieczór czwartkowy

Część literacko-polityczna:

Tow. Dr Józef Drobner: „Na tropie nowych myśli i doświadczeń".

Część muzyczna:

Prof. Skarżyński, wiolonczela
Korabianka, art. op. śpiew
Wyrwicz, monologi.

Początek o godz. 7 wiecz.

Następny Wieczór czwartkowy: 7-go października b. r.

Cykl wykładów red. Emila Haeckela na temat: „Próby komunizmu w wiekach dawnych" rozpoczyna się dziś (środa) o g. 8 wiecz. w Domu artystów (plac św. Ducha) staraniem krakowskiego Związku literatów.

Uregulowanie sprzedaży jarzyn. Magistrat krakowski zarządził, aby z dniem 4 października b. r. sprzedaż jarzyn na pl. Szczepańskim odbywała się jedynie na ławach względnie wózkach, oraz by po ukończeniu targu w godzinach dotychczas obowiązujących, towar oraz ławy te względnie wózki, bezwarunkowo usuwane były, nadto magistrat zarządził, by producenci jarzyn sprzedaż tychże wykonywali jedynie do godziny 7 rano, po tej zaś godzinie na pl. Jabłonowskich.

Z teatru im. J. Słowackiego komunikują: Dzisiaj „Kolombina" Stef. Krzywoszewskiego, wypełniająca widownię do ostatniego miejsca. Jutro „Weteran" z p. Bednarzewską, Dobrzańską, Lityńską, Jednowskim, Brackim, Orwidem. Swietna gra naszych artystów zapewnia tej doskonałej komedyi angielskiej trwałe powodzenie. W piątek „Noc listopadowa", grana stale przy wysprzedanej widowni.

Z teatru Bagatela. Sztuka Kiedrzyńskiego „Pocałunek wojny" budzi w dalszym ciągu zainteresowanie. Wobec powodzenia tej nowości „Pocałunek wojny" powtórzony będzie dzisiaj i jutro wieczorem.

W piątek 1 października ponownie wejdzie na afisz „Strażnik cnoty". Bilety nabywać można przy kasie teatru.

Z miejskiego teatru Powszechnego. Jutro premiera sztuki Wiktora Sardou „Ojczyzna" (La patrie), pełnej wstrząsających momentów dramatycznych i pierwszorzędnych efektów wystawowych, pod reżyseryą p. Koreckiego. Główne role odtwarzają pp. Czechowska, Krajewska, Pobóg, Grolicki, Jaworski, Kliszewski, Kolwas, Korecki, Lasowicz, Motyczyński, Magnuszewski, Sarnowski, Czerski i cały zespół naszego teatru, posiłkowany przez całą rzeszę wyszkolonych statystów. „Ojczyzna" powtórzona będzie w niedzielę wieczór.

Z Instytutu muzycznego. Z dniem 1 października b. r. rozpoczyna Instytut naukę na kursie operowym, kurs nauczycielski, oraz klasę gimnastyki rytmicznej dla dzieci i dorosłych. Zakres nauki kursu operowego obejmuje: śpiew solowy, korepetycyę, grę sceniczną, oraz kompletne teoretyczne wykształcenie. Kurs nauczycielski, rozłożony w zasadzie na dwa lata, zdolniejsi jednak i pilniejsi mogą być dopuszczeni do egzaminu państwowego już po jednym roku nauki. Naukę gimnastyki rytmicznej poleca Instytut specyalnie jako znakomity środek fizycznego i muzycznego rozwoju dziecka. Wpisy codziennie od 11—12 i 4—5 (ul. św. Anny 2).

Danina na żołnierza. Aby umożliwić publiczności składanie w dalszym ciągu daniny na żołnierza, magistrat zawiadamia, że we środę i czwartek urzędować będzie od 9—1 komisya w pałacu Larysza.

W Kollegium wykładów naukowych odbędzie się w sobotę 2 października br. o godz. 7 wieczorem. I. wykład prof. dra J. Reissa p. t. „Pieśń polska". Wykonawcy dr A. Rawicz (śpiew) i O. Łapicka (fortepian).

Ogłoszenie dekretu Naczelnika państwa w sprawie dezerterów. Wczoraj na rogach ulic, ogłoszono dekret Naczelnika państwa w sprawie łaski na dezerterów, którzy do dnia 4 października powrócą do swych oddziałów.

Ze Związku polskich artystów plastyków (Dom artystów, pl. św. Ducha). W obecnej wystawie obrazów i rzeźb biorą udział następujący artyści: Beringer-Wilczyńska, Czerwenka, Gramatyka, A. Hiroń, Jach, Kazimirowski, Kryciński, Kwiatkowski, Langman, Małachowski-Jaxa, Mienówna, Pinkasówna, Stachiewicz, Stasiak, Stroynowski, Szwarc, Turek i inni.

Czyn godny naśladowania. Dyrektor krakowskiej spółki tramwajowej p. Fischer, składając już nieraz dowody swego obywatelskiego poczucia, rozporządził, by orkiestra tramwajowa dawała koncerty w szpitalu wojskowym epidemicznym w Krakowie. Członkowie orkiestry, pomimo całodziennego zajęcia zawodowego, pospieszyli już niejednokrotnie pod kierownictwem swego kapelmistrza p. Karpińskiego do powyższego szpitala, dając koncerty, stojące na wysokim poziomie artystycznym, które przyczyniły się do podniesienia ducha wśród chorych i rekonwalescentów naszej walecznej armii. Chorzy szpitala epidemicznego, spodziewając się, iż wspaniała ta orkiestra uraczy ich i nadal nowymi koncertami, składają tą drogą p. dyrektorowi Fischerowi i członkom orkiestry serdeczne Bóg zapłać.

Zapomogi dla inwalidów wdów i sierót po poległych wydawać będzie Związek inwalidów wojennych plac WW. Świętych 1. Pierwszeństwo mają obarczeni rodziną. Zgłoszenia przyjmuje się od 1 października.

Napad rabunkowy na dworcu kolejowym. Wczoraj w wagonie osobowym pociągu przybyłego z Cieszyna na dworcu osobowym w Krakowie, w chwili, gdy podróżni opuszczali wóz, 18-letni Antoni Kudasiewicz, znany opryszek, rzucił się na reemigranta z Ameryki Antoniego Cieplickiego i chwyciwszy go silnie pod gardło wyrwał mu z kieszeni kopertę, zawierającą 45 dolarów i kilkaset marek. Dopiero przechodzący konduktor Sebastyan Raczyński, uwolnił Cieplickiego z pod opresyi i spowodował aresztowanie bandyty. Pieniądze odnalazł Cieplicki pod ławką, porzucił je bowiem Kudasiewicz podczas aresztowania.

Tajemniczy „dyrektor". Od dłuższego czasu uwija się po sklepach bławatnych w Krakowie, indywiduum wytwornie ubrane, przedstawiające się za dyrektora kółek z Krzeszowic i pod pozorem kupna kradnie materye. I tak, wczoraj „pan dyrektor" przybył do sklepu bławatnego Gibaszewskiego przy ul. Floryańskiej i skradł zwój materyi wełnianej wartości 9000 marek.

Śmiertelny skok z II. piętra. Wczoraj wieczór z okna II piętra przy ul. Karmelickiej skoczyła panna T. i zginęła na miejscu. Przed domem zgromadziły się tłumy publiczności, komentując rozmaicie powód strasznego wypadku. Trupiarka przewiozła ciało do zakładu medycyny sądowej.

—ooo—

Z POLSKI

Powrót uchodźców i władz do wschodniej Małopolski. Namiestnictwo ogłasza, że według zawiadomienia DOG Lwów dopuszczalne są w myśl rozporządzenia Naczelnego dowództwa dla powrotu władz i ludności cywilnej następujące dalsze powiaty wschodniej Małopolski. I tak: Sokal, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Złoczów, Przemyślany, Brzeżany, Rohatyn, Podhajce, Zborów, Brody, Tarnopol, Trembowla, Czortków, Buczacz, Borszczów, Zaleszczyki. Rodziny powracających uchodźców do tych powiatów mają się zaopatrzyć w dokumenty w tych starostwach, w których to powiatach przebywali na uchodźtwie.

Komisye perlustracyjne. Postanowieniem ministrów sprawiedliwości, spraw wojskowych i spraw wewnętrznych z dnia 13 b. m. powołane zostały komisye perlustracyjne w celu zbadania zasadności wszystkich uwięzień, dokonanych na terenach, objętych inwazyą bolszewicką w okresie letnich operacyj wojennych. Komisye perlustracyjne mają prawo i obowiązek: a) zwiedzać wszystkie miejsca zamknięcia tak cywilne jak i wojskowe, b) zbadać co do wszystkich cywilnych osób uwięzionych, czy istnieje odpowiedni nakaz uwięzienia wydany przez właściwą władzę, c) w wypadkach, w których brak prawnego nakazu uwięzienia, zbadać, kto zarządził uwięzienie i z jakich przyczyn, oraz

stosownie do wyników tego badania przekazać natychmiast każdą z uwięzionych osób cywilnych właściwemu sędziemu cywilnemu lub wojskowemu, lub właściwej władzy administracyjnej w celu wdrożenia prawidłowego postępowania. Komisye mogą przeglądać akta, odnoszące się do osób uwięzionych, oraz żądać potrzebnych wyjaśnień od osób cywilnych i wojskowych. W razie nadużyć ze strony organów cywilnych lub wojskowych, w szczególności ograniczenia wolności osobistej wskutek samowoli, niedbalstwa lub lekkomyślności komisye o poczynionych spostrzeżeniach mają zawiadomić właściwego prokuratora wojskowego przy sądzie okręgu generalnego, stosownie do tego, czy nadużycia dopuściła się osoba, podlegająca właściwości sądów cywilnych lub wojskowych. Pierwsza komisya, delegowana do Ostrowia, ukończyła swoje prace.

Druga komisya obecnie szczegółowo bada stosunki w Siedlcach.

Zwycięskie walki od Grodna po Wołyń

(PAT). **Warszawa**, 28 września.

Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 28 września:

Na północy osiągnęły wojska nasze częściowo linię Szczary. W rejonie Grodna pościg za cofającym się nieprzyjacielem trwa w dalszym ciągu. Oddziały nasze, postępując w kierunku na Pińsk, zajęły Chomsk, Drohiczyn i Janowo, gdzie wzięły do niewoli sztaby 55 i 57 dywizyi piechoty sowieckiej i zdobyły sześć karabinów maszynowych, 15 wagonów z lokomotywą. Na wschód od Równa odrzucił nasz korpus jazdy jazdę nieprzyjacielską na prawym brzegu Horynia, zajął Korzec i zdobył sześć dział i 16 karabinów maszynowych. W walkach pod Zasławiem nasza piesza brygada jazdy wzięła 2000 jeńców, 32 karabiny maszynowe i 3 działa. Wojska ukraińskie, działające na wschód od Zbrucza, zajęły z naszą pomocą Płoskirów i Starokonstantynów biorąc 2800 jeńców, 4 pociągi pancerne, liczne tabory i wiele materyału technicznego.

Naczelne dowództwo wojsk polskich, sztab generalny.

Z początkiem listopada plebiscyt na Górnym Śląsku

(PAT.) **Bytom**, 28 września.

Pisma niemieckie przynoszą wiadomość, że Rada ambasadorów zaproponowała termin plebiscytu na Górnym Śląsku **w drugim tygodniu listopada**. Podobno Anglia domaga się jak najrychlej przeprowadzenia głosowania.

Spadek cen

Londyn. (PAT). „Times" donosi z Nowego Jorku: Spadek cen towarów w Ameryce jest powszechnym przedmiotem rozmów. Zapowiedziana zniżka wynosi od 30 do 40 prc. Sekretarz handlowy przewiduje **dalszy spadek cen.** Amerykańscy kupcy są zdania, że kurs zwyżkowy osiągnął już swoje **maximum, a teraz nastąpił ruch odwrotny.**

Ruch spółdzielczy

Konferencya konsumów chłopsko-robotniczych w Wieliczce odbędzie się w niedzielę 3 października o godz. 9 rano w Domu robotniczym z następującym porządkiem dziennym: 1) Przeprowadzenie reformy rolnej. 2) Wybór delegatów do pow. komisyi ziemskiej. 3) Wnioski. **Mężowie zaufania PPS powinni przybyć.**

Stowarzyszenia i zgromadzenia

Inauguracyjne zebranie krakowskiej „Lutni Robotniczej" odbędzie się w niedzielę 3 października o godz. 10 rano w sali Związku Stow. Rob. przy ul. Dunajewskiego 5. Na zebranie to zaprasza się wszystkich towarzyszy chórzystów oraz nowych amatorów śpiewaków.

Zarząd Związku pracowników gospodnio szynkarskich w Krakowie wzywa wszystkich swych członków, którzy w czasie wojny w służbie wojskowej ponieśli jakieś uszkodzenie na zdrowiu, aby we własnym interesie zgłaszali się do Zarządu Związku przy ul. Szczepańskiej l. 9 do tow. Goldasa. Przy zgłoszeniu wykazać się należy poświadczeniem z ostatniej superrewizyi, stwierdzającem procent niezdolności do pracy.

Krakowska grupa robotników budowlanych urządza w sobotę 3 października o godz. 8 wieczór **wieczorek towarzyski**. Niespodzianki dla pań i panów. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje sekretaryat grupy codziennie od godz. 6—8 wiecz. II. p. Na pokrycie kosztów każdy z uczestników złoży 20 mk. Czysty dochód na rzecz inwalidów zawodów budowlanych.

Nadzwyczajne Walne zebranie członków Małopolskiego Konsumu Związku Inwalidów i wdów po poległych odbędzie się w sobotę 2 października o g. 6 wieczór w Związku Inwalidów — plac WW. Świętych 1.

Przeciw niszczeniu banknotów

Warszawa. (PAT). Polska krajowa kasa pożyczkowa nadesłała następującą odezwę:

Bilety PKKP po krótkim obiegu przedstawiają często obraz takiego zniszczenia, iż mimo zlepienia nie da się całości ich utrzymać. Często nie można ich nawet z powodu zabrudzenia i podarcia rozpoznać. Składają się na to dwie przyczyny: przedewszystkiem złe obchodzenie się z nimi, niestaranne składanie i przechowywanie w nieodpowiednich, często brudnych skrytkach, powtóre gorsza jakość papieru. Oprócz dużych strat, jakie państwo ponosi, bilety podarte mogą łatwo stać się roznosicielami chorób. Wprawdzie PKKP wymienia bilety zniszczone na lepsze, publiczność jednak powinna więcej dbać o odpowiednie przechowywanie pieniędzy, zwłaszcza w obecnych warunkach, w których wytwarzanie trwałego papieru na bilety natrafia na nieprzezwyciężone trudności.

Naczelnik państwa do Milleranda

Warszawa. (PAT). Naczelnik państwa wysłał do prezydenta Milleranda następującą depeszę: W chwili, gdy został pan powołany na pierwsze stanowisko republiki francuskiej, szczęśliwy jestem, że mogę wyrazić szczerą radość, iż naszego wielkiego sprzymierzeńca reprezentuje ten, który tak przewidująco kierował polityką francuską w momentach groźnych dla pokoju i bezpieczeństwa Europy, oraz **który w ciężkich dla Polski chwilach użyczył jej poparcia Francyi**, najzupełniej zgodnego z tradycyjną francuską przyjaźnią dla mego kraju. Podpisany Józef Piłsudski. Odpowiedź prezydenta republiki francuskiej opiewa: Jestem niezmiernie wzruszony życzeniem **znakomitego naczelnika państwa, którego talent wojskowy uchronił kraj od inwazyi.** Słusznie wspomina pan, Ekscelencyo, o moich uczuciach dla Polski, które są uczuciami całej Francyi. Jestem wyrazicielem woli mojego kraju, zwracając się do Waszej Ekscelencyi z życzeniami dla jego osoby, oraz z uczuciami, jakie żywię dla wielkości i pomyślnego i pokojowego rozwoju pełnego chwały narodu polskiego. Podpisany B. Millerand.

Po zmianie prezydenta Francyi

Lyon. (PAT. Radio). Petit został zamianowany generalnym sekretarzem prezydenta rzeczypospolitej, zaś Bompard dyrektorem gabinetu prezydenta.

Lyon. (PAT. Radio). Paweł Deschanel udaje się do sanatoryum w Malmaison w celu poratowania zdrowia.

Lyon. (PAT. Radio). Prezydent Millerand pozostanie w Wersalu do połowy października, poczem przeniesie się pałacu Elizejskiego.

Międzynarodowa konferencya finansowa

Bruksela. (PAT) Delegat angielski przedstawił na konferencyi finansowej sposoby, którymi jego zdaniem można poprawić sytuacyę ekonomiczną. Są nimi: powstrzymywanie skandalicznego zmniejszania się siły kupna pieniądza, wyeliminowanie bezproduktywnych wydatków, **ograniczenie zbrojeń** przez porozumienie między narodami, czasowe zaniechanie wprowadzenia w życie jakichkolwiek reform socyalnych jak naprzykład nacyonalizacyi, które mogą się tylko przyczynić do pogorszenia sytuacyi, wreszcie cofnięcie wszelkich zarządzeń, ograniczających międzynarodowe stosunki handlowe.

Trocki za dalszą wojną

Helsingfors. (PAT). „Izwiestia" ogłasza odezwę Trockiego, wzywającą **do dalszej walki przeciwko Polsce.** Trocki oświadcza, że Polska nie chce pokoju i trzeba będzie przygotować się **do kampanii zimowej.** Odezwa kończy się słowami: Dyplomacya idzie do Rygi, a armie maszerują do Warszawy.

Nauen. (PAT. Radio). Wedle wiadomości z Helsingforsu przedsięwziął rząd rosyjski utworzenie **nowej armii rosyjskiej** pod naczelnem dowództwem Trockiego.

Ameryka chce handlować z sowietami

Londyn. (PAT). Według doniesienia rosyjskiej delegacyi handlowej przybył do Moskwy bankier amerykański Vanderlip, gdzie nawiązał rokowania ze sowietami. Pewna ilość przedstawicieli wielkich syndykatów amerykańskich rozpoczęła rokowania z Krasinem, celem **nawiązania stosunków gospodarczych.**

Zwycięstwo robotników we Włoszech

Rzym. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu bronił Giolitti swojej polityki wewnętrznej i powiedział między innemi: Ludzkość stoi **przed zupełnym przewrotem** z powodu sytuacyi gospodarczej, nie dającej się utrzymać. Ruch ten jest tembardziej trudny do kierowania, ponieważ **robotnicy są podrażnieni butnem zachowaniem się dorobkiewiczów wojennych.** Rządowi było niemożliwem obsadzić wojskowo 600 fabryk, co zresztą wywołałoby nieprzewidziane skutki. Istnieje zamiar na podstawie nowej ustawy **uczynić robotników wspólnikami przemysłu.**

Walki w Irlandyi

Londyn. (PAT) W Belfaście przyszło wczoraj do walk między przedstawicielami związku sinfinistów a policyą. Jeden policyant został zabity, 2 osoby cywilne i 1 policyant zraniony. W sobotę rano zostało zaatakowanych 5 policyantów, z których 1 zastrzelono, drugiego ciężko zraniono. Podczas obławy w Dublinie aresztowano hr. Markiewiczową. Słychać, że za każdego policyanta będzie jeden z wybitniejszych członków sinfeinistów skazany na śmierć.

Londyn. (PAT) Burmistrz miasta Cork jest umierający. Wczoraj odwiedził go arcybiskup Manix i udzielił mu ostatniego pomazania.

Londyn. (PAT) „Daily Express" donosi, że burmistrz miasta Cork został przewieziony ze szpitala do więzienia na rozkaz angielskiego ministra spraw wewnętrznych. Z wyjątkiem lekarzy więziennych i dozorców, nie dopuszczają do niego nikogo.

Petycya lewicy wielkopolskiej

Przeciw machinacyom endeckim

Wrzesień 1920 — Drugi rok wolności Rzeczypospolitej Polskiej.

DO NACZELNIKA PAŃSTWA I RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zmartwychwstałe Państwo polskie siłą żywotności Narodu po wiekowej niewoli do życia samoistnego powołane, od samego zarania przechodzi ciężkie zmagania wewnętrzne, które mają mu dać podstawy istnienia i możność rozwoju.

Wśród onych zmagań siłą rzeczy koniecznych są i takie, które **nie wypływają z konieczności, ale wynikiem są znamion niewoli**, których ślady spotykamy w naszem życiu zbiorowem. Tarcia te są naszem zdaniem dla idei państwowej szkodliwe i osłabiają wartości narodowe, które inaczej użyte mogłyby wydać błogosławione owoce.

My, niżej podpisani obywatele Rzeczypospolitej, zamieszkujący Ziemię Wielkopolską, upatrujemy głównie zło w objawach **zamaskowanego lub jawnego egoizmu dzielnicowego**, który jest wytworem sztucznym, celom partyjnym służącym, a możliwym na podłożu stosunków wytworzonych przez wiekowe rozdarcie ziem Rzeczypospolitej przez zabory.

Widząc zło dokonujące się na Ojczyźnie, czujemy potrzebę serca i świętego obowiązku odezwać się w tej chwili do Głowy Państwa i Rządu Rzeczypospolitej i ujawnić przyczyny i skutki wytworzonych w dzielnicy naszej stosunków, oddziaływujących ujemnie na całokształt spraw państwa — a tem samem zadokumentować wobec Narodu i przyszłych Jego pokoleń, że w latach tworzenia się nowego państwa polskiego istotna część społeczności wielkopolskiej przeciwstawiała się tendencyom odśrodkowym, że zakusy te bynajmniej nie są wolą zwartej opinii ogółu naszej dzielnicy.

Nie powodując się żadnymi względami partyjnymi i kastowymi, ale mając na oku wyłącznie obowiązek względem sprawy polskiej, służbę na rzecz państwa, jego spoistość, siłę i zdrowie — zanosimy oto niniejsze słowa przed Areopag Mężów dzierżących w tej chwili losy Narodu — a czynimy to w przeświadczeniu, iż za przyczyną głosu naszego usunięty być może choć w części pierwiastek destruktywny w państwie.

Do głosu zaś czujemy się całkowicie uprawnieni, jako ci, którzy, czy to krwią czy poświęceniem, współdziałali w wywalczeniu wolności i którzy od samego początku niezachwianie przeciwstawiali się polityce tych kół, które jednolitość państwa i jego wyłączne dobro nie uważają za jedyne sprawdziany wszelkich poczynań.

Przebywszy wielomiesięczne starcia na tle separatyzmu od „Sejmu Dzielnicowego" (w roku 1918) począwszy, **stanęliśmy nagle wobec grozy zamachu stanu w momencie dla Państwa najkrytyczniejszym t. j. gdy wróg stał pod murami stolicy.** I tylko dzięki odparciu najazdu wroga zewnętrznego ocalona została Polska przed **wojną domową.**

Nie mniej przecież sama możliwość podobnych zakusów winna otworzyć oczy wszystkich patryotów i wskazać środki zaradcze, któreby raz na zawsze uczyniły podobne próby niedopuszczalnemi.

Wskazujemy przeto, iż wiele zamierzeń przeciwpaństwowych dokonuje się na terenie Wielkopolski pod pozorem szczytnych haseł i wiele niweczy się szlachetnego i państwowotwórczego zapału za przyczyną tychże haseł.

Tak n. p. projektowana „Zachodnia armia rezerwowa" podległa osobnemu ministerstwu spraw wojskowych a równocześnie tłumienie akcyi ochotniczej przez rozbijanie tak ze strony urzędowej jak i prywatnej akcyi „Związku Strzeleckiego", równoległe szerzenie najgorszych opinii o Naczelnem Dowództwie i publiczne ataki na władzę wojskową — oto planowa robota mająca zniweczyć zaufanie Narodu do naczelnych władz państwa a utorować drogę zamierzonym nowym władzom. Zrozumiano bowiem, że walka przeciw władzy państwowej o tyle tylko może mieć widoki powodzenia, o ile wspierać się będzie o siłę zbrojną. Postanowiono zatem opanować wojsko w dzielnicy naszej a przygotowywano w niem od dawna teren dla siebie, siejąc wśród żołnierzy nieufność do Naczelnego Dowództwa i wygrywając odpowiednich generałów przeciw władzy wojskowej. — Znane są powszechnie te zabiegi, że starczy wskazać, iż objawy niesubordynacyi wojskowej, jak n. p. w Grudziądzu, mają swoje źródło właśnie w owej agitacyi dzielnicowej.

Miarą niebezpieczeństwa wytworzonego tą agitacyą są tryumfujące głosy pracy niemieckiej, która bacznie śledzi separatyzm poznański i czeka tylko momentu odpowiedniego, by go wyzyskać na rzecz Prus.

Jednakże nie tylko wśród szeregowców, ale nawet wśród oficerów zdołano zaszczepić jad separatyzmu wyzyskując ambicye poszczególnych jednostek, które czują się pokrzywdzone w awansie. Tymczasem wystarczy porównać awanse oficerów, którzy pozwolili się wyzyskiwać dla celów dzielnicowych, z awansami powstańców (którym koła decydujące w Poznaniu były zawsze niechętne) — a przekonać się nie trudno, że raczej ci ostatni, przedewszystkiem ludzie idei, w awansach pozostali w tyle w stosunku do swoich kolegów pierwszej kategoryi.

Do licznych sposobów pozyskiwania sobie ambitnych jednostek należy także wojskowy krzyż b. Naczelnej Rady Ludowej z napisem: „za waleczność", co stoi w sprzeczności z ustawą a jest raczej samowolą władz dzielnicowych. Również osobna odznaka dla armii wielkopolskiej, niedawno przez Rząd Rzeczypospolitej ustanowiona, uważana być musi jako przywilej dzielnicowy, co nie może być zrozumiane przez obywateli stojących na stanowisku ogólno-polskiem, a zwalczających wszelkie dzielnicowości.

Zestawiając te koncesye na rzecz dzielnicy wielkopolskiej wraz z objawami pewnej uległości władzy wojskowej wobec pretensyi miejscowych polityków partyjnych, mieszających się do spraw D. O. Genu w Poznaniu, obawiamy się, że w ten sposób władze centralne pośrednio ułatwiają zabiegi polityków dzielnicowych, co jest bezwątpienia połączone ze szkodą dla Państwa.

Z powyższych oto powodów zanosimy do Naczelnika Państwa i Rządu Rzeczypospolitej usilną prośbę, aby skierowano baczną uwagę w celu całkowitego ujednostajnienia armii i zupełnego uchronienia jej od dotychczasowych wpływów polityki dzielnicowej.

W dziedzinie nauczania publicznego zarysowują się poważne braki i błędy z winy podporządkowywania pedagogii celom politycznym. Miejscowe władze, będące pod jednostronnymi wpływami polityków dzielnicowych, pilnie śledzą przekonania społeczne pedagogów, z których niektórzy, nie stojący na usługach prądu dzielnicowego, mimo wszystkie zalety pedagogiczne i mimo beznaganne spełnianie obowiązków stoją wprost pod kuratelą wspomnianych polityków. Niedawno przeprowadzona w prasie dzielnicowej nagonka, w której wzięło udział duchowieństwo, przeciw profesorowi gimnazyalnemu p. Michałkiewiczowi jest jaskrawym przykładem smutnych w tym względzie u nas stosunków.

Stwierdzono niemniej, że szkołę używa się wprost do agitacyi przeciw władzom centralnym a w szczególności przeciw osobie Naczelnika Państwa.

Zważywszy, że system pedagogiczny, przejęty całkowicie po prusakach, zachował wszystkie znamiona germańskie, a więc jest duchowi polskiemu obcy a przytem przyprawiony pewną dozą intencyi niezgodnych z ideą państwową, może wywrzeć bardzo niepożądane wpływy w ustroju psychicznym młodego pokolenia, zważywszy dalej, że Departament Sztuki i Kultury w Poznaniu również jest niezależny od Ministerstwa Sztuki i Kultury — zachodzi poważna obawa, że różnice duchowe, wytworzone przez lata niewoli między dzielnicami, nie wyrównają się prędko ale raczej pogłębią.

W dziedzinie administracyi lud wielkopolski czuje się w najwyższej mierze pokrzywdzony. Odsunięty całkowicie od współudziału w zarządzie województwa i powiatów, warstwa robotnicza, włościańska i szczerze demokratyczna inteligencya widzą w rządach obecnych kontynuowanie systemu pruskiego. Wszystkie urzędy obsadzone są wyłącznie przez ludzi tej partyi, która w r. 1918 z rąk powstańców zdołała całą władzę wziąć i sobie przywłaszczyć, korzystając z tego, że wówczas szerokie masy ludowe nie były jeszcze odpowiednio zorganizowane.

Społeczeństwo wielkopolskie tedy czuje się rządzone przez mniejszość i wbrew własnej woli, nie posiadając żadnego wpływu na administracyę województwa i powiatów. Stan ten trwa dotąd tylko dlatego, że lud wielkopolski nie chce wyzyskiwać swej przewagi liczebnej w celu doraźnego wywalczenia słusznych praw swoich w obawie, że poważniejszy zatarg mógłby w tej chwili szkodzić całości państwa, które jeszcze znajduje się w wojnie o najistotniejsze zagadnienia swego bytu. **Ta powściągliwość pokrzywdzonego ludu bynajmniej nie powinna być argumentem dla podtrzymania obecnego, krzywdzącego stanu rzeczy.**

Pierwszym krokiem ku przyznaniu słusznych praw szerokim warstwom społeczeństwa, jest natychmiastowe wprowadzenie samorządu wojewódzkiego i samorządów powiatowych. Pozatem nie spodziewamy się naprawy stosunków dopóty, dopóki charakter Ministerstwa b. dzielnicy pruskiej nie ulegnie zasadniczej zmianie.

Nie widzimy bowiem w tej naczelnej władzy naszej dzielnicy charakteru likwidacyjnego, ale przeciwnie, wciąż jeszcze widzimy wszystkie znamiona podtrzymujące odrębności dzielnicowe.

Rozumiejąc w całej pełni konieczność pewnego stanu przejściowego, domagamy się, aby Ministerstwo b. dzielnicy pruskiej wydawało zarządzenia, zmierzające do możliwie szybkiej a całkowitej unifikacyi w myśl uchwały Sejmu.

Ponieważ to się nie dzieje, uważamy, że powołana być winna w charakterze wiceministra b. dzielnicy pruskiej jednostka, dająca zupełną gwarancyę dostatecznej kontroli, aby szerokie koła społeczeństwa miały pewność, że administracya nasza zmierza do szybkiego zniwelowania wału dzielącego Wielkopolskę od Macierzy a wzniesionego i umocnionego przez siłę zaborczą.

Oto główne postulaty nasze dotyczące ustroju naszej dzielnicy.

Pozatem nie możemy przemilczeć faktu, iż najważniejsze decyzye zapadają częstokroć nie drogą legalną na sposób praktykowany w parlamentarnych ustrojach państwowycr, ale drogą dowolnych agitacyi wiecowych.

Nieliczne jednostki, wyzyskujące swe wpływy z czasów walki z wrogiem zewnętrznym, kiedy to nie było polskich problemów społecznych, ale wyłącznie problem odporności żywiołu polskiego przeciw żywiołowi obcemu — te jednostki opierające się na tradycyi dawnych swych wpływów, nie dając społeczeństwu żadnego programu społecznego, umieją drogą agitacyi przeciw centralnym władzom Państwa powodować sztuczny nastrój w społeczeństwie, który stwarza pozór zbiorowej woli. Jest to fikcyą, nie mającą nic wspólnego z istotnym stanem rzeczy. A jednak odnosimy wrażenie, że w wielu wypadkach zarówno Sejm, jako też Rząd w swych decyzyach ulega częściowo tej fikcyi, poczytując ją za wyraz opinii publicznej.

Wprowadzenie władz centralnych w błąd jest tem łatwiejsze, że skład posłów sejmowych z dzielnicy wielkopolskiej odpowiada może stanowi rzeczy z ostatnich lat niewoli, nie jest jednakże odpowiednikiem dzisiaj już zorganizowanej i dość uświadomionej społecznie masy robotników i włościan, których programy społeczne są wyraźnie określone i nie mają żadnej przeciwwagi jakiegokolwiek programu grupy rządzącej jako społecznie bezprogramowej.

Dziwne to ustosunkowanie sił stwarza objawy, które mogą urość do rozmiarów dla Państwa wielce niebezpiecznych.

Gdy spoglądamy na stosunki w całej Polsce i porównujemy je w poszczególnych dzielnicach to nie możemy wyzbyć się głębokiej troski o przyszłość państwa i przewidujemy społeczne wstrząśnienia, które swój początek znajdą przedewszystkiem w Wielkopolsce, albowiem w całej Rzeczypospolitej dokonuje się rozwój życia zbiorowego, i, co za tem idzie, ustroju państwowego mocą otwartych starć ugrupowań społecznych, podczas gdy tenże rozwój w dzielnicy naszej zatamowany jest sztucznie przez mniejszość.

Budząca się świadomość społeczna ludu nie może być w swym rozwoju sztucznie powstrzymana, a gdy to się dzieje, wtedy nieuchronne jest podarcie siłą narzuconych pęt. A przecież Rzeczpospolita zagwarantowała ustrój ludowy w państwie, a jednak tej gwarancyi stanęły w poprzek reakcyjne aspiracye dzielnicowych polityków poznańskich.

Sprzeczność ta musi być usunięta, a jeśli Rząd nie zdoła jej usunąć, tedy ku temu powołany poczuje się lud sam, gdyż pomny on słów Prezydenta Ministrów Witosa w odezwie zawartych, „że Państwo Polskie jest i pozostanie państwem ludowem".

Gdy zaś w styczniu r. b. Rzeczpospolita brała ostatecznie w posiadanie ziemie byłego zaboru pruskiego, wtedy Naczelnik Państwa wydał do

ludności tych ziem odezwę kontrasygnowaną przez b. Prezesa Ministrów p. Skulskiego i b. Ministra b. dzielnicy pruskiej p. Seydę. W odezwie tej jest ustęp, który brzmi:

„Obywatele! Wielkie czekają Was zadania. Wszyscy jesteście powołani do współpracy na polu politycznem, gospodarczem i kulturalnem, aby zapewnić Ojczyźnie jaknajwiększy rozkwit, a jej mieszkańcom jaknajlepszy byt materyalny i moralny. Rząd polski ze swojej strony dołoży wszelkich starań, aby szczególnie los szerokich mas ludu pracującego zabezpieczyć“.

Słowa te znalazły żywy oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa i pobudziły do współpracy nawet obojętnych a wzmocniły zaufanie do Polski ludu pracującego. Jednakże zachodzi poważna obawa, że większość społeczeństwa naszej dzielnicy uczuje się **zawiedzioną**.

„Wszyscy jesteście powołani“ mówi odezwa, tymczasem koła dziś jeszcze decydujące w Poznaniu odmawiają kategorycznie współpracy wszystkim, którzy nie służą interesom polityki dzielnicowej. Do działań politycznych, gospodarczych i kulturalnych dopuszczeni są po dziś dzień zwolennicy jednego tylko stronnictwa, a cała ogromna reszta społeczeństwa, zwłaszcza przedstawiciele ludu pracującego, pozbawieni są współudziału w budowie państwa.

Tymczasem lud domaga się całkowitego równouprawnienia w myśl dalszych słów odezwy Naczelnika: „Obywatele! W imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej witam Was wszystkich w myśl starodawnego hasła: Wolni z wolnymi, Równi z równymi“.

Powołując się zatem na uroczyste przyrzeczenie Rzeczypospolitej my, **którzy czujemy się dotąd obywatelami drugiej klasy**, odepchnięci od spraw państwa i współudziału w jego budowie, w imieniu własnem i tejliczniej rzeszy, która tylko ze względów technicznych nie mogła złożyć swe podpisy pod pismo niniejsze — protestujemy najuroczyściej przeciw dotychczasowym rządom w naszej dzielnicy i zanosimy do Naczelnika Państwa i do Rządu gorącą i usilną prośbę usunięcia złego w myśl życzeń wyżej określonych.

W głębokiej wierze, że ten krok nasz odpowiada w zupełności naszym intencyom państwowo-twórczym i że nie pozostanie bez oddźwięku u Mężów, którzy kierują obecnie nawą państwową, składamy wyrazy czci, hołdu i synowskiego przywiązania do rąk Naczelnika Państwa i Rządu Rzeczypospolitej z kornem hasłem na ustach:

Cześć Polsce.

Rada Główna Zjednoczenia Zawodowego Polskiego: Fr. Mańkowski, Wojciech Grześkowiak, Wojciech Wieczorek, Andrzej Przybyła, Józef Jakubowicz.

Związek Robotniczo-Rzemieślniczy ZZP: J. Kujawa, W. Pawlak.

Narodowa Partya Robotnicza: Stan. Hałas, A. Bartkowski, A. Ciszak, R. Czyszewski.

Związek Robotników Rolnych i Leśnych ZZP: Leon Leśniewski, Piotr Winowski, Jan Jankowiak, Andrzej Błaszyk, Walenty Malinowski, Jakób Rogal, Stanisław Kubiak.

Oddział Budowlany ZZP: Teszner, Janer.

Polskie Stronnictwo Ludowe: Bernard Milski, Fr. Habel.

Zjednoczenie Włościan: Józef Jurek, Idzi Matyśkiewicz.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, Gniezno: Stefan Żak, Jan Pluta, Kazimierz Suplicki, J. Światłak.

Polskie Klasowe Związki Zawodowe i Polska Partya Socyalistyczna: Czesław Porankiewicz, Stan. Łukaszyk, Stefan Śliwiński, Michał Mantas, Zygmunt Chodyko, Franciszek Babst, Franciszek Sajewski.

„Goniec Wielkopolski“, organ warstw ludowych, robotniczych i średnich.

„Kosynier“, organ Narodowej Partyi Robotniczej.

„Prawda“, organ Narodowej Partyi Robotniczej.

„Rzeczpospolita“, tygodnik bezpartyjny.

„Tygodnik Ludowy“, organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

„Włościanin“, organ Zjednoczenia Włościan.

„Zdrój“, dwutygodnik poświęcony sztuce i kulturze umysłowej.

Prócz wymienionych zrzeszeń, podpisało powyższe grono obywateli, m. i. Hulewiczowa Wanda, Hulewicz Jerzy, Strzemię-Janowski Jerzy, Kasprowiczówna Halina, Myślińska Zofia, Poseł Dr. Wachowiak, Wachowiak Andrzej, Marya-Jehanne hr. Wielopolska (Janowska), Wierzejewski Jan, Wilkanowicz Roman.

Uwaga 1. PPS z zastrzeżeniem odmiennego stanowiska co do proponowanego Wiceministerstwa.

Uwaga 2. Powyższe podpisy zrzeszeń i ugrupowań społecznych reprezentują pół miliona zorganizowanych jednostek, co stanowi z uwzględnieniem rodzin 4/5 ogółu ludności zamieszkującej ziemię Wielkopolską.

Teatr im. Jul. Słowackiego.

Środa: „Kolombina“ Krzywoszewskiego.
Czwartek: „Weteran“ Chambers'a.
Piątek: „Noc listopadowa“ Wyspiańskiego.
Sobota: „Nina“ Kampfa.
Niedziela: Popołudniu „Kiliński“ Bałuckiego — wieczorem „Kolombina“ Krzywoszewskiego.

Teatr „Bagatela“.

Środa: „Pocałunek wojny“.
Czwartek: „Pocałunek wojny“.
Piątek: „Strażnik cnoty“.
Sobota: „Dobrze skrojony frak“.
Niedziela pop.: „Strażnik cnoty“.
Wiecz.: „Pocałunek wojny“.

Teatr powszechny.

Środa: „Za dawnych dobrych czasów“.
Czwartek: „Ojczyzna“.
Piątek: „Za dawnych dobrych czasów“.
Sobota: „Krakowiacy i górale“.

Operetka w Nowościach.

Środa: „Księżniczka dolarów“.
Czwartek: „Księżniczka dolarów“.
Piątek: „Księżniczka dolarów“.

Wykłady w Domu artystów (plac św. Ducha). w zarządzie krakowskiego Związku literatów

Środa: E. Haecker: „Próby komunizmu w wiekach dawnych“, cz. I.
Czwartek: L. Skoczylas: „Idea posłannictwa Polski w literaturze“, cz. II.
Sobota: J. Flach: „Obrazki krakowskie“, cz. II.: Kawiarnie.

Początek o godz. 8 wiecz.

Redaktor naczelny: Emil Haecker. Redaktor odpowiedzialny: Maryan Jastrzębski.
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód“ w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. Nr 1310).